

47

ul. Adama 14  
Miejska Biblioteka Publiczna

# CHŁOPSKI SZTANDAR

## NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

27 kwietnia 1947 r.

Nr 17

### Wniosek nagły posłów PSL

Wzywa się Rząd do przedstawienia Sejmowi Ustawodawczemu w terminie 7-dniowym projektu ustawy normującej wyjęcie spod kompetencji sądów wojskowych — osób cywilnych i poddanie ich wyłącznym sądom powszechnym.

Nagłość wniosku uzasadnił w następujący sposób pos. Kazimierz Nadobnik z klubu PSL:

Wniosek nasz o wyjęcie spod kompetencji sądów wojskowych osób cywilnych za ich przestępstwa polityczne i poddanie ich kompetencji sądów powszechnych, idzie po linii wykonania art. 26 1. zw. Malej Konstytucji, niedawno uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy.

Jest rzeczą niezrozumiałą, by po upływie blisko 2 lat od zakończenia działań wojennych obowiązywał nadal wyjątkowy przepis, że obywatel, nie będący wojskowym, podlega za przestępstwa polityczne sądowi wojskowemu, gdzie procedura jest zbyt rygorystyczna i sztywna, dopasowana do dyscypliny wojskowej, gdzie wszystko otoczone jest tajemnicą, tak że ani jego rodzina, czy przyjaciele do ostatniego momentu nie znają oskarżenia i nie mają możliwości przygotowania obrony celem wyświeślenia istotnej prawdy.

Sprawę tę traktujemy jako b. pilną, bowiem każdy dzień tego niernormalnego stanu przynosi szkodę dobremu imieniu Polski, podkopuje praworządność w nowym państwie i sieje rozgoryczenie wśród obywateli.

Jest rzeczą niezdrową, anormalną, aby organa wojskowe używane były do rozstrzygania spraw o przestępstwa polityczne i karania obywateli, nie będących wojskowymi.

Mamy duży szacunek dla naszego wojska i dlatego nie chcemy, by było ono używane do rozstrzygnięć, które mogą wywoływać wśród obywateli polskich żal i uczucie niechęci do naszej armii.

Przepis, rozciągający władzę sądów wojskowych na obywateli nie będących wojskowymi, wprowadzony został przez P. K. W. N. w dn. 30.X.1944 r. a więc w okresie toczących się zmagani wojennych i w czasie, gdy sądy powszechne nie były należycie zorganizowane, bowiem brak było sędziów cywilnych. Przepis ten w dekrecie o ochronie państwa rozciągał swoją moc jedynie na okres działań wojennych, Rząd jednak dekretem z dn. 16.XI.1946 roku, o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w o-

JERZY SWIRSKI

### NA WALNY ZJAZD »WICI«

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Wiciowej, który odbywać się będzie w dniach 27 i 28 kwietnia br. jest bez wątpienia jednym z ważniejszych wydarzeń dla mas chłopskich, dla wewnętrznych spraw całości naszego życia społeczno-państwowego.

Zjazd ten odbywa się w wyjątkowych okolicznościach. Towarzyszą mu szumne zapowiedzi „demokratyzacji Wici”, przygotowuje się pewne kompromisy, zapowiada się walkę. Poprzedzają go liczne, bardziej lub mniej burzliwe Zjazdy Wojewódzkie. Poprzedzają go konferencje, zebrania Zarządu Głównego, rozmowy z przedstawicielami Kom. Dem. „Wici” i innymi działaczami wiciowymi. Toczyły się rozmowy na temat uprawnień Zarządu, przekroczeń statutowych, a co więcej na temat zmian ideowo-programowych. Wyrazem tego jest choćby ostatni numer „Wici” z artykułami przez J. Duszy i kol. M. Jagły.

Te wszystkie zagadnienia sprawiają, że obecny Walny Zjazd Młodzieży Wiciowej posiada specjalny charakter i może być bardzo brzemienny w swych skutkach.

Powstrzymując się od jakiegokolwiek narzucania, stwierdzając że całkowita decyzja należy do pełnoprawnych delegatów młodzieży chłopskiej, wyrażamy tę wiarę, że potrafią oni wypełnić swój obowiązek jako młodzieży i że wśród nich młodzież z poszczególnych wsi, zgodnie ze swym sumieniem, zgodnie ze swymi zasadami i zgodnie z wolą ogółu wicjarzy.

Nie mniej nie może być nam obojętnym fakt, po jakiej drodze pójdzie

młodzież wiciowa, to przyszłe pokolenie państwa naszego. Dlatego pragniemy przypomnieć kilka podstawowych założeń wiciowego światopoglądu.

U podstaw światopoglądu wiciowego leży troska o wychowanie człowieka. Człowieka, mogącego swobodnie rozwijać swe wartości i zdolności, aby je wprzeźgnąć do pracy dla dobra państwa i jego. Każda idea, każdy program najbardziej doniosły, piękny i porównywalny pozostanie pustym dźwiękiem, lub co gorzej zostanie wypaczone, jeżeli go nie będą wykonywać ludzie o rzetelnych wartościach i prawych charakterach. Sądzimy właśnie, że wpływa troska o wychowanie człowieka oraz troska o zapewnienie mu swobodnego, szczęśliwego i w dobrobycie rozwoju, ludzie bowiem prawdziwie wolni i szczęśliwi są dla siebie braćmi.

Aby każdy człowiek mógł swobodnie i celowo rozwijać swe wartości moralne stworzone odpowiednie warunki życia. Stąd Związek, wypracowując swoją deklarację ideowo-programową, swój program przebudowy ustroju gospodarczego, swoje dążenia do realizacji rzetelnej demokracji społecznej — wypowiedział zdecydowaną walkę wszelkiemu złu, uciskowi, przywilejom skądolwiek by one nie pochodziły. Zdecydowanie przeciwstawił się kapitalizmowi, widząc w nim źródło wszelkiej krzywdy człowieczej, nierówności i niesprawiedliwości społecznych i gospodarczych. Nie mógł okiem spokojnym patrzeć na rażące nierówności. Nie mógł pozostać obojętnym wobec współczesnego niewolnictwa u-

podlenia człowieka, wyzysku jednych przez drugich, jakie stwarzał ustroj kapitalistyczny.

Walcząc z ustrojem kapitalistycznym, z tradycjami szlacheckimi i jej ciężącym na życiu Polski obciążeniem, młodzież wiciowa odrzucała zdecydowanie wszelkie doktryny wpływające z marksizmu, ze światopoglądu materialistycznego pojmowania świata. Nie chciała bowiem uwalniając się z jednej zależności popadać w drugą.

Idea wiciowa jest nawskroś demokratyczną. Wyrosła z tęsknoty i dążności do słonecznej prawdy, piękna i młodości, z walki z małostkami własnej duszy i duszy innych ludzi, z godności i honorności każdego człowieka, jego odwagi cywilnej, prawdomówności i rzetelności we wszystkich okolicznościach i czynnościach życia codziennego. Nie famując rozwoju indywidualnej osobowości każdego obywatela, pragnie, by swe zdolności i swa użyteczność zaprzęgił w służbę dla innych, by stał się pełnym człowiekiem, o którym tak pięknie pisze poeta angielski Rudyard Kipling:

„Jeśli potrafisz znieść echo słów innych, wlańnych wianych, własnych podjętych, Zniekształcone świdomie dla głupiej podjętych, Słuchaj jak lżą o tobie wrogie mózgi cłone, — sam nie szukaj odwetu. Jeśli zachowasz godność, będąc popularnym, I pozostaniesz prostym, to wiadomość słłku, I potrafisz kochać i przyjaźnić jak baci — w niezłym nie chodząc orszaku, Gdy polączysz odwagę z zimną przecznością, Potrafisz być surowym bez przydatku złości, Gdy potrafisz z wyuczajnie być mądrym i dobrym — nie będąc nudnym ni wzniołym. Gdy potrafisz wyśię przeciw Trumfom i Kłokom, I przyjąć te uludy zawsze z jasnym cłem, I potrafisz zachować odwę gwycześką — gdy inni ją stracą wokółu, Wtedy bogowie, króle, szczęście i zwycięstwo, Staną ci się sługami wierym na wieki, I co wielekroć więcej warte niż królestwo — będziesz CZŁOWIEKIEM.

Wierzmy, że ideały te w czasach dzisiejszego materializmu, żyją w sercach młodzieży chłopskiej i znajdują swój wyraz w uchwałach Zjazdu.

Młodzież Wiciowa, mamy nadzieję, pozostanie wierną swym tradycjom w walce o pełnowartościowego człowieka, broniącego nieugięcie zasad swych i swej organizacji.

### Wyrok w procesie Bagińskiego i innych

Przed Sądem Rejonowym w Warszawie stanęli: Kazimierz Bagiński, Tadeusz Węgrzyniak, Wiktor Bazylewski i Tadeusz Wyrzykowski, oskarżeni o redagowanie i rozpowszechnianie „Komunikatu PSL”.

Bagiński został skazany na 8 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Węgrzyniak na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Bazylewski — na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Wyrzykowski — na 3 lata.

Na mocy amnestii kary zostały zmniejszone: Bagińskiemu do 4 lat, Węgrzyniakowi do 3 lat, Bazylewskiemu do 3 lat, Wyrzykowskiemu kara została darowana.

W okresie odbudowy państwa utrzymał odnośny przepis, tak, że do dziś osoby cywilne podlegają sądom wojskowym za przestępstwa polityczne. Obywatel poddany sądom wojskowym, narażony jest na bardzo poważne trudności w swej obronie, wskutek procedury wojskowej, dostosowanej do dyscypliny wojskowej.

I tak: 1) akt oskarżenia zostaje mu w praktyce tylko odczytany dopiero na 5 dni przed rozprawą, a więc nie daje możliwości zgłoszenia świadków, rozważenia okoliczności sprawy, w przeciwnieństwie do Kodeksu Postępowania Karnego nie wojskowego, który nakazuje o-

skarżonemu doreczenie aktu oskarżenia, daje możliwość zażalenia tego aktu, daje prawo zgłoszenia świadków w ciągu 14 dni przed rozprawą.

2) Oskarżony nie ma swobody w wyborze obrońców, bo ilość obrońców, występujących przed sądami wojskowymi jest bardzo szcuppła, a Minister Obrony Narodowej decyduje dyskrecyjnie o dopuszczeniu adwokatów do obrony przed sądami wojskowymi. Obrońcy ci mają często małe możliwości przygotowania należytej obrony, wskutek utrudnień w komunikowaniu się z oskarżonymi i niemożności zapoznania się z aktami sprawy we właściwym czasie.

3) Oskarżony sądzony jest merytorycznie tylko przed jedną instancją, w przeciwnieństwie do sądów powszechnych, gdzie są dwie instancje merytoryczne. 4) W sądach wojskowych dobiera się specjalnie komplety dla spraw politycznych, często nawet sprowadza się sędziów z innych okręgów sądowych. 5) W dochodzeniach wstępnych oficer bezpieczeństwa ma uprawnienia sędziego śledczego, co niewątpliwie jest bardzo wyjątkowym przepisem, dającym się odczuć, aresztowani bowiem przetrzymywani są w więzieniu przez całe miesiące bez przesłuchania.

6) Zdarzają się wypadki, że oskarżony zostaje uniewinniony, ale mimo to pozostaje w więzieniu dlatego, że prokurator zaskarżył wyrok. Taki wypadek miał miejsce z Adamem Orchowskim, prezesem PSL pow. augustowskiego. Siedzi on dotąd w więzieniu.

Z tych właśnie względów traktujemy nasz wniosek jako bardzo pilny.

Pragniemy, aby jak najprędzej usunięto ten niernormalny stan, powodujący niepokój i rozgoryczenie w umysłach obywateli polskich. Usunięcie tego anormalnego stanu przyczyni się do stabilizacji stosunków i pogłębienia praworządności w państwie.



FR. WÓJCIKI

## Jak Sejm kontroluje działalność rządu

Jednym z zadań naszego Sejmu Ustawodawczego jest kontrola działalności rządu. Te uprawnienia Sejmu wyraźnie określa tak zwana mała konstytucja, uchwalona przez większość sejmowa.

W jaki sposób Sejm wykonuje tę kontrolę?

Generalnym rachunkiem rządu wobec Sejmu jest okres sesji budżetowej. Wówczas to poddawana jest kontroli działalność każdego ministerstwa, badana jest każda pozycja wydatków, jej przeznaczenie, celowość oraz podawania krytycznemu naświetlaniu także polityczna strona zagadnienia.

Najczęstszą jednak formą kontroli działalności rządu przez parlament — jest interpelacja. Jest to forma zapytania, skierowana na piśmie przez posła lub grupę posłów do rządu lub poszczególnego ministra w sprawie dołączającej działalności rządu lub jego organów, względnie poszczególnego urzędnika. Interpelujący poseł podaje rządowi wypadek bezprawia lub wiadomość niepokojącą go i zapytuje, co rząd zamierza zrobić, aby winnych bezprawia ukarać i zapobiec na przyszłość tego rodzaju wypadkom.

Niektóre regulaminy obrad ciał parlamentarnych wymagają, by interpelacja była podpisana przez pewną ilość posłów. Według obowiązującego dotychczas regulaminu obrad Sejmu Ustawodawczego — każdy poseł może zgłaszać interpelacje do łaski marszałkowskiej. Marszałek nie jest obowiązany odczytać treści interpelacji, a jedynie podaje Sejmowi do wiadomości, z jakiego klubu posłowie wniesli interpelacje i w jakiej sprawie. Następnie biuro sejmowe przesyła te interpelacje do rządu lub ministra, do którego została skierowana celem udzielenia odpowiedzi w sprawie poruszanej w interpelacji.

Jeżeli interpelujący poseł nie zadowolony się odpowiedzią rządu lub jego przedstawiciela, albo jeżeli w ciągu czternastu dni rząd nie udzielił odpowiedzi na wymienioną interpelację — poseł ma prawo żądać, by marszałek Sejmu umieścił interpelację na porządku dziennym obrad Sejmu. Gdy sprawa znajdzie się na porządku dziennym — interpelacja zostaje odczytana, poseł interpelujący ma prawo w ciągu dziesięciu minut uzasadnić potrzebę zarządzenia dyskusji nad

interpelacją i ewentualnie treścią odpowiedzi rządową, po czym Sejm uchwałą decyduje, czy ma się odbyć rozprawa. Dyskusja kończy się wnioskiem, że Sejm przyjmuje, względnie nie przyjmuje odpowiedzi rządowej do wiadomości lub też wzywa Rząd do udzielenia pełniejszej odpowiedzi na plenarnym posiedzeniu.

W ten sposób w drodze interpelacji posłowie mają możliwość poruszania bolączek naszego życia państwowego z najdalszych zakątków Polski. Władze prowincjonalne państwowe i samorządowe oraz ich urzędnicy winni tej kontroli parlamentarnej podlegać. Ta świadomość tej kontroli często ich

powstrzyma od posunięć i działalności, które mogłyby przynieść państwu szkodę, obywatelowi wyrządzić krzywdę, a ich wcześniej czy później doprowadzić do niesławy.

Dla pełnego wykonania tej kontroli posłów nad organami rządowymi winien być ściśle kontakt między posłem a wyborcami, czy to w formie bezpośrednich spotkań, czy też w drodze korespondencyjnej.

Należy wzmocnić i usprawnić tę kontrolę, aby wprowadzić do nowej administracji zasadę panowania prawa i zrozumienie przez urzędnika, że on jest dla obywatela, a nie obywatel dla niego.

## W drugą rocznicę układu Polski z ZSRR

W dniu 21 kwietnia odbyła się Akademia dla uczczenia drugiej rocznicy układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską a ZSRR.

Uroczystość zagał Marszałek Sejmu Kowalski, powracając pamięcią do o-wych dni 1945 roku, gdy w ogniu walk na wspólnej drodze ku zwycięstwu nad hitleryzmem — zadzierzgnęły się węzły przyjaźni i braterstwa między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Z kolei głos zabiera prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, min. Świątkowski i wicewojewoda śląsko-dąbrowski Arka-Bożek, jako przedstawiciel rdzennej ludności polskiej Ziemi Odzyskanych.

Na zakończenie części oficjalnej min. Świątkowski odczytuje depesze od generalissimusa Stalina do premiera Cyrankiewicza i od ministra Mołotowa do min. Modzelewskiego. Teksty depesz sala przyjmuje hucznymi oklaskami.

Marszałek Kowalski odczytuje projekt rezolucji, którą zgromadzenie przyjmują długo niemilkącymi oklaskami.

Brzmi ona następująco:  
„Zgromadzenie na manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej w Warszawie z okazji II rocznicy podpisania układu przyjaźni i pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Polską i Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich — w obecności przedsta-

wicieli Rządu, organizacji społeczno-politycznych, delegatów państwowych Ziemi Odzyskanych — wyrażają swą najgłębszą radość z dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni, opartej na zrozumieniu interesów ogólnarodowych obu krajów.

Na przestrzeni dwóch lat trwania układu polsko-radzieckiego osiągnięte zostały rezultaty, jakimi będziemy się zawsze szczycić.

Układ ten stał się nieodzownym składnikiem ogólnopolskiego pokoju, na czym oparta jest jego trwałość. Nasza granica zachodnia wyznaczona przez konferencję w Jałcie i Poczdamie jest wyrazem pokojowego ducha i pragnienia, aby zapewnić całemu światu bezpieczeństwo przed nową możliwością agresji niemieckiej. Dzięki konsekwentnemu i stanowczemu stanowisku narodów milujących pokój, a w szczególności dzięki niezachwianej postawie Związku Radzieckiego, nikt nie jest i nie będzie w stanie zmienić decyzji, gwarantujących możliwości pokojowego rozwoju w Europie i całemu światu. Naród Polski wdzięczny jest narodom Radzieckim za ich pomoc w dziedzinie odbudowy naszego kraju. W sojuszu i przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego widzi naród polski jedyną słuszną drogę rozwoju w kierunku utrwalenia pokoju i postępu. Naród polski wiecznie stać będzie na straży tych zasad.

Przyjaźń polsko-radziecka niech trwa i krzepnie”.

### Składkowski był innego zdania

Niestety, Składkowski i Dziadosz byli innego zdania. Wojny nie będzie, bo przecież Hitler podpisał z Beckiem pakt nieagresji. Więc to chłopskie „zbiegowisko” jest niepotrzebne. Znowu będą krzyżeli — „Niech żyje Witos!”. Znowu będą żądali amnestii dla Witosza, Kiernika, Bagińskiego i Libermana. Znowu będą się domagali współudziału w rządzeniu Polską, rozwiązania sejmu i przeprowadzenia niesfałszowanych wyborów do ciał parlamentarnych i samorządowych. Jeszcze raz wykąż światu swoją siłę.

Przestraszyli się ozoniarze chłopskiej manifestacji na cześć wodza w sukmanie. Radzono długo, aż wreszcie zrozumieli, że w społeczeństwie polskim są nieczym, że Raclawice mogą być początkiem ich końca.

### Przygotowano większą prowokację

Zakaz odbycia patriotycznej manifestacji w Raclawicach musiano czymś umotywić. Składkowski i Dziadosz wymyślili powód arcy poważny. Do starej i oklepanej formułki: „ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny, podanie panów załatwiamy odmownie” — dodano coś oryginalnego: — „ze względu na to, że w powiecie miechowskim bydlę choruje na pryszczycę, nie możemy panom udzielić zezwolenia na odbycie manifestacji w Raclawicach, albowiem zaraza została by przez uczestników manifestacji roznieśiona po innych terenach Polski”.

Ow historyczny zakaz wojewoda kielecki p. Dziadosz przysłał na moje ręce w południe 15 kwietnia 1937 r., a wiec na półtora dnia przed terminem szeroko zapowiedzianej i przygotowanej manifestacji. Warto dodać, że na ową decyzję władz czekaliśmy półtora miesiąca.

Zrozumiałem, że przygotowana większa prowokacja. Niezwłocznie zatelefonowałem do marszałka Rałaja, który mi polecił wysłać do wszystkich ważniejszych ośrodków organizacyjnych telegramy, odwołujące zapowiedzianą w Raclawicach manifestację. Lecz, niestety, czas był za krótki, nie udało się wszystkim w porę ostrzec przed zorganizowaną prowokacją i dlatego w Raclawicach rozegrała się druga historyczna bitwa.

### Prowokatorzy działają

Odwołanie dotarło w teren późno i tak niespodziewanie, że ludzie nie wierzyli, — bo któż by w wolnej i niepodległej Polsce mógł zakazać uczczenia narodowych bohaterów. — To chyba jakieś nieporozumienie! A może to tylko w naszym powie-

B. MATUS

## Odpowiedź autorowi „Minerwa pisząca”

Nie jest w zwyczaju polemizować we własnym piśmie, ale gdy znany skądinąd człowiek bierze się do uogólnień, godzących w sprawy zasadnicze, brak odpowiedzi mógłby być uważany za zgodę.

Pisze p. „Stanisław Brzost” w dodatku do Gazety Ludowej — Literatura i sztuka, w artykule „Minerwa pisząca” tak oto:

„Najazd kobiet na naszą literaturę przybiera rozmiary narodowego kataklizmu. Zjawisko to wymaga głębszej analizy naukowej celem wynalezienia środków przeciwko wyjąłwiającemu wpływowi jednopłciowej literatury. W tej chwili jednak największych spustoszeń dokonywują kobiece „środki pisarskie” w dziedzinie literatury dla dzieci i młodzieży. Szłał najpotworniejszych nonsensów z punktu widzenia pedagogiki dziecka święci tam straszliwe triumfy...”

Jest to uogólnienie zgoła niewłaściwe i ośmieszające trochę autora.

Abstrahując od artykułu p. Nałkowskiej w Nowinach Literackich, której to artykuł wywołał napad p. Brzosta na kobiety-pisarki, musimy stwierdzić, że Nałkowska jest autorką wielu ciekawych i wartościowych powieści, nie mających nic wspólnego z grafomaną, a jeśli nawet jej ostatnie prace są słabsze, to i uwielbiany swego czasu Sienkiewicz, obok Krzyżaków napisał słabutkie „Na polu chwały”.

Jest w międzywojennej i obecnej literaturze polskiej wiele nazwisk kobiecych, których nikt i nie nie wymaże, jak Maria Dąbrowska, Zofia Kossak-Szczucka, Jasnorzewska - Pawlikowska, Boguszeńska, Radlińska i inne.

A że grafomanek nie brak, to nie kwestia płci, ale człowieka; mogłabym dziesiątkami cytować mężczyzn ze wszystkich obozów politycznych, piszących i drukujących nonsensy.

Odnosnie literatury dla dzieci i młodzieży obiektywnie stwierdzić należy, że są pisma i książki redagowane przez kobiety, w których kobiety piszą, a stoją na wysokim poziomie, jak Iskierki, Płomyk, Płomyczek, Świerszyński, jak jednodniówki Wyd. Kob. PSL.

Sądzę więc, że temperament poniósł p. Brzosta za daleko, mianowicie w sferę tak popularnego wśród Polaków błędu: niewłaściwych uogólnień na podłożu emocjonalnym.

CZESŁAW PONIĘCKI

## W dziesiątą rocznicę drugiej bitwy pod Raclawicami

W dniu 17 kwietnia 1937 r. na sławnych polach raclawickich chłopcy polscy stoczyli drugą historyczną bitwę i odnieśli drugie historyczne zwycięstwo. Od tego dnia upłynęło już dziesięć lat. W dziejach narodu nie jest to okres długi, ale już wystarczający, by o drażliwych i bolesnych sprawach mówić ze spokojem i naświetlić całe wydarzenie obiektywnie. Zadanie jest o tyle łatwiejsze, że winni albo już nie żyją, albo są poza granicami państwa i wydaje mi się, że do powrotu nie mają ochoty. A zatem o chęć zemsty nikt mnie nie powinien posadzić.

Cenzura sanacyjna, prasie niezależnej, o drugiej bitwie raclawickiej pisać nie pozwoliła. Akta procesu raclawickiego w czasie okupacji niemieckiej gdzieś zaginęły. Czas upływa, a w pamięci ludzkiej szczegóły szybko się zaciera. Uważam za stosowne odtworzyć to, co jeszcze w mej pamięci z tego okresu się zachowało.

### Już wtedy pachniało wojną

Chłopcy z Raclawic postanowili na swych historycznych polach uczcić pamięć Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego. Władze naczelne Ruchu Ludowego ustosunkowały się do tej propozycji pozytywnie. Po całej Polsce rozeszło się radosne zaproszenie, wzywające chłopów, by na dzień 17 kwietnia 1937 r. przybyli jak najliczniej do Raclawic.

Znawali się chłopcy ochoczo, chcieli swą wolę i moc świata pokazać. — Trzeba się porachować ilu nas jest! Raclawice chwyciły ludzi za serce. Zanosilo się na jeszcze potężniejszą manifestację, niż w Nowosielskach.

Warto przypomnieć, że był to właśnie okres, kiedy widmo drugiej wszechświatowej wojny po raz pierwszy wyraźniej ukazało się na horyzoncie politycznym. Zaraz po włączeniu Austrii do Niemiec, Hitler skierował swe pretensje pod adresem naszego Pomorza. Chłopcy rozumieli, że pachnie to wojną. To też w dniu 17 kwietnia 1937 r. chcieli z Raclawic dać Hitlerowi odpowiedź, że w obronie granic Rzeczypospolitej staną zwartym murem. Z Raclawic chciano wysłać pod adresem paktujących dyplomatów ostrzeżenie, że za granicami Trzeciej Rzeszy czai się widmo nowej wojny.

Taki był cel manifestacji w Raclawicach.

Sanacja puściła taką bajkę po to, żebyśmy się nie zeszli. Im nie można wierzyć co powiedzą i co napiszą, to akurat kłamstwo. Sanacja wyznaje taką zasadę: „kłam, ile wlezie, a zawsze znajdziesz się głupi, co uwierzy”. Więc do Raclawic trzeba nam iść, niech zobaczą naszą siłę! — Tak rozmawiali chłopcy w przeddzień zapowiedzianej manifestacji.

Oddany do dyspozycji wojewody Dziadosza Wydział Śledczy w Kielcach, wysłał w dniu 16 kwietnia w okolice Raclawic swych tajnych agentów. I oni w wielkiej mierze przyczynili się do tego, że do Raclawic poszło około 20 tysięcy chłopów. Jak wykazał późniejszy proces raclawicki, w Miechowie, starszy przodownik Wydziału Śledczego w Kielcach, niejaki Jargot, przebrany za chłopca, chodził po wsiach powiatu miechowskiego i namawiał chłopów, by szli do Raclawic. Tenże Jargot w mieszkaniu Leszczyńskiego w Lelowicach przedstawił się za działacza ludowego z Małopolski, a na dowód pokazał nawet legitymację członkowską. Jargot namówił Leszczyńskiego, by poszedł do Raclawic, a następnego dnia po krwawych wypadkach raclawickich, przyszedł go aresztować.

Dziadosz ściągnął policję z całego województwa, a Składkowski przysłał swą osławioną rezerwą policyjną z Goledzinowa i Mostów Wielkich. W nocy z 16 na 17 kwietnia przewieziono ich do Raclawic, by rozprawili się z chłopami za to, że chcieli uczcić Tadeusza Kościuszkę i za to, że chcieli wziąć współodpowiedzialność za losy Polski.

### Szli wszyscy do Raclawic

Była niedziela 17 kwietnia 1937 roku i przedcna wiosenna pogoda. Ziemia budziła się ze snu. Zielniały pola, łąki i sady. W powietrzu pachniało wiosną. Ze wszystkich stron, wszystkimi drogami i miedzami szli ludzie do Raclawic. Szli wszyscy, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi — podążali ku tym samym polom, na których ich pradziadkowie okryli się wieczną sławą. W wyobraźni migwały im barwne krakowskie sukmany, pawie pióra, bojowe sztandary i niezliczone raclawickie kosy...

— Widzicie — tu, na tym polu stał na koniu Naczelnik Kościusko — tłumaczył młodym stary Wojciech. Na tych polach stały chłopskie bataliony, a tam pod laskiem były moskiewskie regimenty, na tej górze co widzicie kopiec i krzyż — stały moskiewskie armaty.

Z wieży raclawickiego kościoła dolatywał głos sygnaturki. — Pospieszmy do kościoła — rzekł stary dziadek, a po nabożeństwie pójdziemy pod kopiec Kościuszkę.

I za starym Wojciechem, który z opowiadań dziadka nie jedną ciekawą rzecz zapamiętał, podążała w stronę kościoła spora gromada ludzi.





# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

## W obronie samorządu rolniczego

WYSTĄPIENIE POSŁA T. NOWAKA

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dekretem z dnia 26 sierpnia 1946 r. zniósł Izby Rolnicze, będące organizacją samorządu zawodowo-rolniczego.

Majątek Izb Rolniczych, oraz ich zadania w dziedzinie: a) przedstawicielstwa i obrony interesów rolnictwa, b) samodzielnego przedsięwzięcia środków do wszechstronnego popierania rolnictwa, c) współdziałania z władzami państwowymi i samorządowymi w sprawach rolnictwa — przekazał Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Dziwne wydawało się, że Rząd zniósł samorząd rolniczy w okresie, kiedy przed rolnictwem stały ogromne zadania i ciężka sytuacja na skutek przegromnych szkód, spowodowanych na tym polu przez wojnę, oraz może potrzeb powstałych przez zmiany ustrojowe i terytorialne.

### NOWA RZECZYWISTOŚĆ

Nowa, jak zwykliśmy nazywać, rzeczywistość postawiła przed nami nowe problemy. Trzeba było repatriować i przesiedlić w zupełnie nowe i odmienne warunki miliony rodzin chłopskich, nie przywykłych do pracy i gospodarowania w tych, w jakich się znalazły warunkach. W warunkach o tyle jeszcze cięższych, że na gospodarstwach nie było prawie żadnego inwentarza.

Reforma rolna obdzieliła setki tysięcy rodzin ziemią. Ci, którzy przez całe swe dotychczasowe życie słuchali dyspozycji ekonomów, nie przywykli byli do samodzielnej pracy i jej planowania, organizowania i ogarniania swym umysłem całości gospodarstwa, które jest wszakże organizmem wysoce skomplikowanym. Korzystający z reformy rolnej na ogół jeszcze i dziś inwentarza pod dostatkiem nie posiadają. Nie mają również i odpowiednich narzędzi do pracy, a przede wszystkim działki nie są zabudowane.

Wyrósł więc nowy problem. Obok zabudowy osad powstałych z przebudowy ustroju rolnego, wyposażenia ich w inwentarz i narzędzia, prawidłowego zagospodarowania, wyrósł problem przygotowania setek tysięcy osadników do pracy samodzielnej na własnym gospodarstwie i samodzielnego zarządzania warsztatem pracy, organizowania tego warsztatu i usprawniania jego produkcji.

Zamierzona i częściowo automatycznie dokonywująca się zmiana struktury gospodarczej naszego kraju przelocuje na wieś i rolnictwo nowe dodatkowe ciężary i obowiązki. Z kraju rolniczego mamy się stać i stajemy się powoli krajem rolniczo-przemysłowym. Co to znaczy? Znaczący to, że mniejsza ilość ludzi pracujących na roli będzie musiała obecnie i w przyszłości wyżywić większą, aniżeli do tej pory ilość osób, zatrudnionych w innych zawodach. Trzeba więc będzie umieć wydajniej gospodarować i ekonomiczniej i umiejętniej pracować.

Oto są naszkicowane z grubsza zadania i problemy, stojące dziś przed wsią i rolnictwem.

I w tej sytuacji Rząd zniósł samorząd rolniczy, instytucję powołaną nie tylko do obrony rolnictwa, ale jak sama ustawa to formuluje — instytucję powołaną do „samodzielnego przedsięwzięcia środków do wszechstronnego popierania rolnictwa”.

### UNIwersalna Instytucja

Jednym z argumentów, używanych przez zwolenników zniesienia samorządu rolniczego — był argument istnienia w Polsce Zw. Samopomocy Chłop-

skiej, organizacji mającej pełnić rolę związku zawodowego rolników.

Ciekawą jest rzeczą, że ten argument nie odgrywa roli w odniesieniu do innych zawodów. W innych zawodach, robotniczych, rzemieślniczych, kupieckich i tzw. wolnych wszędzie spotykamy związki zawodowe, a oprócz nich i samorząd zawodowo-gospodarczy i stan ten nikogo nie razi, zawodowi i rządowi nie przeszkadza, lecz jednym i drugim bardzo pomaga. Mamy przecież np. związek zawodowy lekarzy, farmaceutów, kupców, rzemieślników, związek prawników i demokratów, a oprócz tego izbę lekarską, izbę farmaceutyczną, przemysłowo-handlową, rzemieślniczą i adwokacką. Rzecz tę uważa się za normalną i zdrową.

Uderzające jest to, że zlikwidowano samorząd dla zawodu, w którym zatrudnienie i utrzymanie znajduje połowa mieszkańców naszego kraju, że stało się to w czasach, kiedy tak wiele mówi się o demokracji, o tym, że ustroj nasz jest prawdziwie demokratyczny.

Uważam, że cechą ustroju demokratycznego i zarazem jego probierzem jest właśnie szeroko i jak najdalej w głąb rozbudowany samorząd terytorialny i zawodowy.

Nie można pominąć także i tego, że stało się to głównie z inicjatywy i na naleganie Zw. Samopomocy Chłopskiej, organizacji mniemającej się być organizacją zawodową rolników i rzekomo broniącą ich i rolnictwa interesów.

Następnie poseł Nowak polemizuje kolejno ze wszystkimi zarzutami, wysuwanymi pod adresem Izby Rolniczych i tak kontynuuje:

### DOBRE PRAWO DEMOKRACJI

Ustrój prawdziwie demokratyczny, m. in. to ma do siebie, że stara się jak największą ilość władzy zlecić w ręce lokalnego społeczeństwa. Dobrą stroną tej zasady jest większa wnikliwość w potrzeby danego terenu i lepsza znajomość panujących na nim warunków. Daje to gwarancję lepszego wykonania zadania, celowszego i bardziej ekonomicznego zużycia środków, gwarantuje bardziej bezpośredni wpływ obywatela na te sprawy i jego bezpośrednią kontrolę zużycia środków i działalności aparatu. Tego rodzaju system odciąża władzę państwową w spełnianiu jej obowiązków, a obywatelom daje pierwszorzędną szkołę życia publicznego, daje możliwość zapoznania się w sposób praktyczny z rozmaitymi problemami i czyni obywatela czynnikiem istotnie współzrządzającym.

Czy poprzednio omówione zadania może spełniać dobrowolna organizacja zawodowo-rolnicza? Twierdzą, że nie. Nie może spełniać dlatego, że nie jest instytucją publiczno-prawną, nie posiada momentu powszechności, ani też stałości. Jej decyzje i zarządzenia obowiązują mogą tylko należących do niej na zasadzie dobrowolności członków. Nie może więc ona wykonywać w zastępstwie organów administracji rządowej funkcji administracji publicznej. Nie może tego czynić przede wszystkim na skutek braku egzekutywy. Państwo poza tym nie może jej powierzyć tych zadań, jak i środków potrzebnych do ich realizacji, gdyż nie posiada dostatecznego tytułu do ściśle-

kontroli. Że tak jest, to najlepszym tego dowodem była odpowiedź Premiera i Prezydium KRN, na złożoną swego czasu przez Klub posłów PSL interpelację w sprawie Zjazdu Krajowego Zw. Samopomocy Chłopskiej, który to Zjazd odbył się z pogwałceniem przepisów statutu. Wskazywaliśmy wówczas, że wybrane w ten sposób władze Związku nie budzą zaufania i nie dają gwarancji rzetelnego gospodarzenia groszem publicznym, udzielanym jemu ze Skarbu Państwa. Premier i Prezydium KRN wówczas odpowiedzieli, że zmienić tej sytuacji nie są w stanie, gdyż nie znajdują podstawy prawnej do ingerowania w wewnętrzne sprawy Związku.

Zw. Samopomocy Chłopskiej nie może więc spełniać roli samorządu rolniczego i w niego się zamieniać.

### ASPEKT PARTYJNY

Widzimy z tego, że jest miejsce na te dwie organizacje, tj. samorząd rolniczy i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Widzimy, że przez odpowiednie i jasne rozgraniczenie zadań nie tylko, że się one nie dublują i nie wykluczają w swej działalności, ale przeciwnie mogą się one doskonale uzupełniać przez to, że Izba Rolnicza szkoli i utrzymuje fachowy personel instruktorski i poddaje go do dyspozycji dobrowolnej organizacji zawodowo-rolniczej, która dla tego personelu stwarza warunki do pracy, pracę tę planuje, organizuje i kontroluje.

Wbrew jednak temu wszystkiemu, cośmy powiedzieli — Rząd zdecydował się znieść samorząd rolniczy w Polsce. A istotną przyczyną tego posunięcia obok momentów partyjno-politycznych było to, o czym na ostatnim Komisji Rolnej była mowa. Mówiono mianowicie, że Izby posiadają aparat fachowy. Samopomoc bez tego aparatu fachowego na wsi się nie utrzyma. Aparat ten jest jej potrzebny. Prosy więc i wniosek — trzeba zlikwidować Izby Rolnicze, a aparat ten i majątek Izby zagarnąć. I to jest moim zdaniem sedno tej sprawy.

Związek Samopomocy Chłopskiej — interesują raczej sprawy polityczno-partyjne, sprawy handlu, a nie obrona rolnictwa i niesienie jemu fachowej pomocy. Związek Sam. Chłopskiej jest kierowany przez czynniki nie fachowe, nie znające się na rolnictwie i jego potrzebach i ze wsią niezwiązaną, zasiadającą we władzach Związku nie na skutek wybitnej społecznej pracy terenowej i fachowości, a na skutek tzw. klucza partyjnego.

### WYTŁOKI Z ZIEMNIAKÓW

Żeby nie być gołosłownym przytoczę kilka faktów. Kilka miesięcy temu w „Robotniku” czytałem wywiad przeprowadzony z Sekretarzem Zarządu Głównego Zw. Sam. Chłopskiej posem Sokołem. W wywiadzie tym ta jedna z decydujących osobistości Związku, mówiąc o korzyściach, jakie odnosi rolnik z przynależenia do gminnej spółdzielni Sam. Chłopskiej — powiedział: „Rolnik, który odstawia ziemniaki do gorzelnicy spółdzielczej nie tylko, że uzyskuje wyższą za nie zapłatę, uczestniczy w podziale zysków, ale przede wszystkim otrzymuje wytyłoki”. Do tej pory chłopci otrzymywali

wytyłoki z cukrowni, wytyłoki bowiem, jak do tej pory wiadomo, to produkt odpadkowy powstały z przeróbki buraków cukrowych, a nigdy ziemniaków (Wesołość). Już w KRN mówiłem o tym, że z Zarządów wojewódzkich i powiatowych Związku Sam. Chłopskiej eliminuje się chłopów, i że przez klucz partyjny, a nie wybory, wprowadza się element polityczny, nie rolniczy i niefachowy.

Jak w tej sytuacji wygląda działalność Związku? Podam tu jeden bardzo wymowny przykład. W Poznaniu w warsztatach PPT i MR od szeregu tygodni stoi 166 gotowych do pracy nowych amerykańskich traktorów. Stoją one do dyspozycji Zarządu Gł. Zw. Sam. Chłopskiej. Czekają na rozdzielnik. Wczoraj dowiedziałem się, że Zarząd Główny ten rozdzielnik już sporządził i posiada go w swoich biurach. Traktory stoją. Są niewykorzystane. Ugory leżą. A Samopomoc nie była zdolna zawczasu sporządzić rozdzielnika. Obawiam się, że zanim traktory zostaną załadowane i dojadą do miejsca przeznaczenia — będzie już zapewne po sezonie orki. Ale to jeszcze nie wszystko. PPT i MR, które obecnie nic lepszego nie ma do roboty, jak w okresie najpilniejszych prac polowych przeprowadzać własną likwidację — przekazuje w związku z tą likwidacją własne traktory przyszyliśmy ich użytkownikom. Samopomoc zamiast starać się pomóc w tym, by to przekazywanie szło jak najsprawniej, by nie było z tego powodu przerw w pracy traktorów — przekazywanie to w szeregu wypadków utrudnia.

Np. PPT i MR w Poznaniu przekazało w Gnieźnie 6 traktorów Zarządowi PNZ. PNZ chciało te traktory przetrzymać na teren sąsiedniego powiatu węgrowskiego. Zarząd Pow. Samopomocy w Gnieźnie sprzeciwił się temu i przy pomocy milicji gwałtem je trzyma. Jest taka sytuacja: Traktory stoją bezczynnie, milicjant je pilnuje, a ziemia leży odłogiem. Podobnie przedstawia się rzecz z 12 traktorami w Obornikach.

### ANARCHIA W SAMOPOMOCE CHŁOPSKIEJ

Na odcinku spółdzielczym Samopomoc zaczyna postępować podobnie. Jestem w posiadaniu odpisu pisma, w którym Zarząd Pow. Z. S. Ch. w Lesznie, zawiadamia członków Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni, że swoją decyzją zmieni zarząd tej spółdzielni. Uczynił to prawem kaduku.

Kończąc stwierdzam, że przez likwidację izb rolniczych wyrządzono wiele złego. Zw. S. Ch. nie jest w stanie wszystkich zagadnień opanować, wszystkiemu poddać, tym więcej, że na ogół nie posiada, znających się na tych sprawach władz. Władze te są systemem odgórnym i nie demokratycznym, kształtowane i stale zmieniające. Istnieje stała niepewność i brak ciągłości w pracy. Podejście do zagadnień fachowych, rolniczych jest raczej partyjno-polityczne, a nie gospodarcze.

Z tych pobudek Klub Posłów PSL był i jest przeciwny likwidacji samorządu rolniczego. Widzieliśmy jego braki. Chcąc je usunąć, złożyliśmy swego czasu projekt ustawy o organizacji samorządu rolniczego. Komisja Rolna projekt ten odrzuciła.

Z tych wszystkich wyżej poruszonych względów — zwracamy się do Izby o niezatwierdzenie omawianego dekretu i polecenie Rządowi opracowanie ustawy i organizacji samorządu rolniczego, jako instytucji dla pełnej realizacji ustroju demokratycznego koniecznej i zarazem potrzebnej dla zaspakajania dziś tak licznych i ważnych dla wsi i Państwa zagadnień i potrzeb.

## LEN i KONOPIE

opłacą się lepiej niż pszenica

KONOPKA

## O szeroki samorząd terytorialny

Przed obecnym pokoleniem Polski leży olbrzymie zadanie usunięcia ujemnych skutków przeszło wiekowej niewoli oraz zaniedbań okresu przedwojennego i olbrzymich strat biologicznych, materialnych i moralnych narodu podczas ostatniej wojny.

Wprowadzone reformy społeczne i gospodarcze winny ułatwić odrobienie zaniedbań. Stwarzają one podstawy wdrożenia narodu na właściwą drogę rozwoju. Wszelkie reformy mają na celu rozwój człowieka, zarówno rozwój jego podstaw materialnych, jak i jego moralnej osobowości. Człowiek więc i jego rozwój jest celem wszelkiej działalności, jego działalności prywatnej jak i publicznej państwa. Dobry ustroj państwa jest taki, który zabezpiecza rozwój każdej jednostki ludzkiej, jak również i rozwój całej społeczności państwowej.

Najlepszą szkołą, zapewniającą rozwój obywatelski i rozwijającą pierwiastki społeczne charakteru ludzkiego szkołą, która rozwija szersze horyzonty umysłu ludzkiego — to samorząd.

Państwo demokracji do samorządu przywiązuje ogromną wagę. Dopiero w prawdziwej demokracji nabiorą rumieńców życia postanowienia Konstytucji Marcowej oparcia naszej administracji o szeroki samorząd. Postanowienia artykułu dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego z 1944 roku idą w kierunku przekazania samorządowi terytorialnemu dużego zakresu działania.

Przepisy wymienione z pod zakresu działania samorządu wyłączają tylko sprawy charakteru ogólnopaństwowego, jak: zagraniczne, handlu zagranicznego, wojskowe, wymiaru sprawiedliwości, lasów, górnictwa, lotnictwa, kolei, dróg kołowych państwowych i wojewódzkich oraz dróg wodnych, poczty i telekomunikacji, waluty i ubezpieczeń państwowych, podatków, opłat, cel, akcyz i monopolów.

Z postanowień powyższych, mających charakter deklaracyjny, wynika, że bieżąca działalność ustawodawcza państwa winna zmierzać nie w kierunku zmniejszania, ale w kierunku rozszerzania zakresu działania samorządu terytorialnego.

Na przeszkodzie w kierunku rozszerzania tego zakresu działania stoi brak wśród czynników biurokratycznych zaufania do czynnika społecznego. Biurokracja chce jak najwięcej kompetencji brać pod swój wyłączny wpływ. Ten brak zaufania wynika może i z tego, że ustroj samorządu dotychczas nie jest u nas uporządkowany i nie zabezpiecza dobrego wykonywania spraw publicznych.

W zakresie ustroju samorządu obowiązują w Polsce dzielnicowe zaborcze przepisy z przed pierwszej wojny światowej, następnie przepisy polskie przedwojenne i wreszcie powojenne, wydane już obecnie. Przepisy te są niezwykle skomplikowane, często nie wiadomo, co w nich obowiązuje. To stwarza stan tymczasowości w ustroju samorządu i słabego orientowania się czynnika społecznego w obowiązujących przepisach.

Nie uregulowane są dotychczas i finanse samorządu. Po wojnie wprowadzono samorząd wojewódzki, ale nie wyposażono go w dostateczne źródła dochodów i dlatego daleki on jest od spełniania zadań, jakie na nim ciąży.

Najgorzej przedstawia się sytuacja finansowa miast, które w okresie dwudziestolecia niepodległości stworzyły wiele urządzeń, poczyniły wiele inwestycji, zorganizowały wiele przedsiębiorstw. Stosunkowo duże wydatki miast, związane z ich wyższą stopą gospodarczą niż wiejska, powodują dosyć znaczne deficyty w gospodarce miejskiej, które pokrywane są ze specjalnego funduszu, jednak gospodarka miast, oparta w znacznym procencie

na dotacjach ze skarbu państwa, nie może być planowa.

Stosunkowo lepszy stan finansowy gmin wiejskich i powiatowych związków samorządowych wynika z niższej stopy życia wsi i w ogóle życia prowincji, która nie dorobiła się, jak miasta w okresie dwudziestolecia niepodległości przed wojną często podstawowych urządzeń i dlatego na wegetacyjną gospodarkę potrzeba tam mniejszych środków pieniężnych.

Wysuwany jest postulat reformy finansów samorządowych, aby ten ważny czynnik gospodarstwa społecznego stanął na wysokości zadania.

Reforma finansów samorządowych iść powinna w kierunku przyznania związkom samorządowym bardziej elastycznych niż obecnie źródeł dochodowych, a więc udziału w podatkach państwowych oraz pewnych wpływów z państwowych i upaństwowionych przedsiębiorstw. Dziś jest przeciwnie, przedsiębiorstwa samorządowe nawet użyteczności publicznej placą podatki na rzecz skarbu państwa.

Konieczne jest ożywienie działalności gromad, drogą przyznania zebaniom gromadzkim prawa wprowadzania składek na miejscowe potrzeby, jak: na wybrukowanie ulic w gromadzie, na chodniki, studnie, utrzymanie placów, oświetlenie, telefonu dla potrzeb ludności i t. p.

Gromada jest naturalnym organizmem gospodarczym, winna wreszcie zacząć zaspakajać swe potrzeby. Gromada stać się winna pierwszym stopniem samorządu.

Aby samorząd terytorialny podnieść na wyższy poziom zaspakajania miejscowych potrzeb, należy dążyć do jego odpolitycznienia. Poglądy polityczne różnych grup w praktyce samorządowej nie mają znaczenia. Na płaszczyźnie budowy dróg, szkół, tworzenia bibliotek, chodników, pralni, łaźni, domów ludowych, wodociągów i kanalizacji, gazowni i t. p. mogą porozumieć się przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych. Do rad, zarządów samorządowych wybierani być winni ludzie, znający się na gospodarce samorządowej, uspołecznieni, zdolni i moralni, bo to tylko daje gwarancje, że praca ich przyniesie istotne korzyści.

Odmienne stanowisko — wciąganie ludzi, nie mających zaufania ogółu ludności gminy wiejskiej czy miasta powoduje w praktyce samorządowej zaślój, niewypełnianie zadań miejscowych, co podcina idee samorządu.

Przy ogromnej potrzebie pociągania do budowy państwa wszystkich elementów ludzkich, odrzucanie ze względów partyjno-politycznych ludzi zdolnych, mających zaufanie ogółu szkodzi

nie tylko idei samorządu, ale idei własnego państwa, które ma być państwem wszystkich.

Partijnictwo rodzi nepotyzm, to jest obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi, przyjaciółmi, krewnymi — co powoduje osłabienie dyscypliny biurowej, jest często przyczyną niefachowości, stwarza poczucie bezkarności i brak odpowiedzialności.

Fachowcy różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego potrzebni są i dlatego, że dzisiejszy samorząd, reprezentowany przez rady narodowe, ma jako jedno ze swych głównych zadań — kontrolę społeczną rządowych i samorządowych organów wykonawczych. Kontrola w czasach powojennych ogromnego upadku moralności jest niezwykle wskazana i konieczna. Kontrola ta ma usunąć chwasty, jakie celowo i złośliwie hodował w narodzie na naszą zgubę okupant. Będzie to możliwe tylko wtedy, jeżeli kontrolę spełniać będą sumienni fachowcy i ludzie charakteru.

Kontrola powierzchowna niefachowa jest kontrolą pod przykrywką, w której jeszcze bujniej kwitnąć będą nadużycia i niewłaściwości.

Ważnym niedomaganiem w samorządzie jest zbyt często wielka ilość funkcjonariuszów niefachowych i źle uposażonych. W hierarchii wysokości uposażenia samorządowe stoją na szarym końcu, nie dziwnego, że fachowcy, ludzie zdolni, wyrobieni, mający wieloletnią praktykę w samorządzie, uciekają z niego do innych dziedzin życia państwowego.

## W trosce o dziecko chłopskie

Troska o dziecko wiejskie, która wyraziła się powstaniem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zbiegła w dniach 28 i 29 marca do Warszawy przedstawiciele zarządów wojewódzkich i powiatowych na konferencję dla omówienia wszystkich spraw, związanych z akcją przygotowania kolonii, półkolonii dziecińców, obozów-wycieczek dla dzieci wiejskich w okresie lata oraz spraw stałych przedszkoli na wsi.

W referatach o znaczeniu akcji letniej instrukcyjnych dla kolonii i dziecińców, o szkoleniu wychowawców

kolonii, o szkoleniu opiekunek dziecińców, o akcji zbiórki żywnościowej na cele kolonii — omówiono dokładnie sprawy związane z akcją.

W dyskusji długiej i gorącej panowała zgodność, wyrażająca się walczeniem o opiekę i ratunek dla dzieci chorych, nieszczęśliwych z terenów zniszczonych i powodziowych. Postanowiono: Dla dzieci szkolnych z terenów zniszczonych, dotkniętych powodziami, sierot, półsierot lub w inny sposób skrzywdzonych urządzić kolonie w jak największej ilości. Przerzucić te dzieci z warunków strasz-

nych w miłe, serdeczne otoczenie, odżywić je, wyleczyć, dać im słońce, ciepło, rozrywkę. Niech zapomną choć na chwilę o swej niedoli, niech będą, jak inne dzieci, czyste, syte i spokojne.

Dla innych dzieci wiejskich urządzić będzie się półkolonie na miejscu, gdzie dziecko będzie mogło przyjść odżywić się, zabawić i w kulturalnej atmosferze czas spędzić.

Małe dzieci na okres robót wiosennych i letnich pójdą do dziecińca. Tu pod okiem opiekunki będą się bawiły, śpiewały, pracowały po swojemu, jedły i spoczywały. Szczęśliwe, umyte buzie będą radowały powracające z pracy matki. Dziecko będzie pod dobrą opieką szczęśliwe, matka spokojna o nie. Prócz tego w miarę możliwości i środków wiejskie dzieci szkolne zdrowe i zdolne będą odbywały wycieczki-obozy nad morze, w góry, czy inne ciekawe okolice Polski. W tych krótkich stosunkowo wycieczkach zobaczą szerszy świat, nawiążą z nim łączność, wzbogacą umysł i serce.

I nareszcie dziecko zobaczy coś więcej, niż rodzinna wioska, czy pobliskie miasto. Kto wie, czy to nie będzie dla niego jedyną w życiu podróżą po świecie. A może ta właśnie akcja tak wzbogaci jego horyzonty, że wyrośnie na wielkiego człowieka.

W drugim dniu konferencji omówiono korzyści, wynikające dla dziecka ze stałych przedszkoli, wychowanie i rolę wychowawczyni w przedszkolu Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zadania Ch. T. P. D. w stosunku do przedszkoli. Stosunek przedszkoli Ch. T. P. D. do władz szkolnych. Szkolenie wychowawczyń i ich rekrutacja oraz różnice między dziecińcem a przedszkolem.

Uczestnicy konferencji po pracowni spędzonym czasie odjechali do swoich terenów z bogatym materiałem pomocniczym w postaci streszczeń poszczególnych referatów, które niejednokrotnie pomogą im w realizacji projektów.

Akcja letnia Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powinna się spotkać z jak najsilniejszym poparciem ze strony wszystkich organizacji wiejskich. Chodzi tu przede o Chłopskie Dziecko.

## Zawiadomienie z terenu

Do redakcji naszej nadszedł list, który może zainteresuje naszych czytelników, prosimy więc o nawiązanie kontaktu z adresatem. Oto treść listu: Szanowny Redaktorze!

W związku z powodziami, jaka nawiedziła pewne połacie kraju, pozwalam sobie postawić pewną propozycję:

Mogę przyjąć do domu tego roku dziewczynę od 14 do 18 lat, osobę tę zatrudnię w moim gospodarstwie przy pracy, za co otrzymałaby całkowite u-

trzymanie i wynagrodzenie pieniężne co miesiąc. Oczekuję decyzji w tej sprawie. Mogłbym również przyjąć do pracy chłopaka od lat 15 do 20, do koni. Czekam na nich.

Z ludowym pozdrowieniem

Edward Madej,  
Gryżliny, p-ta Jamielnik,  
stacja kolejowa Jamielnik  
pow. Lubawa, woj. Pomorskie.

**SIEJCIE MAK! ZAKUPUJEMY KAŻDE ILOSCI PUSTYCH SUCHYCH GŁÓWEK MAKOWYCH, które są ważnym surowcem do wyrobu lekarstw produkowanych w Kraju, a dla rolników dodatkowym źródłem dochodu za bezwartościowe dawniej odpadki. Uprawa maku daje najwyższe dochody z ha.**

Skup główek makowych przez wszystkie oddziały „S P O Ł E M”

W okręgach: Warszawskim, Łódzkim, Poznańskim i Pomorskim. Cukrownic kontraktują plantacje maku.

Wszelkich informacji udzielają:

**ZAKŁADY CHEMICZNE MOTOR-ALKALOIDA**  
W KUTNIE, UL. SIENKIEWICZA 25, TEL. 53

